GONIEC BIAŁOSTOCKI

10 groszy

Rok I. Białystok, czwartek 23 stycznia 1936 r. № 20.

Plenum Sejmu 24 b. m.

P. Marszałek Car wyznaczył pierwsze po przerwie świątecznej posiedzenie Sejmu na piątek, d. 24 b. m. na godz. 10 rano. Porządek dzienny nie jest jeszcze ustalony.

Dziś przed południem sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej.

Japonja w roli obserwatora

LONDYN, 22.1. (ATE) — Rząd japoński przyjął zaproszenie brania udziału w rokowaniach nad jakościowem ograniczeniem zbrojeń morskich. Obserwator japoński będzie uczestniczył w posiedzeniach plenum konferencji morskiej or azkomisyj, na których będą omawiane te sprawy.

Zabójcy króla Aleksandra

PARYŻ, (ATE). Oskarżeni w procesie o zabójstwo króla Aleksandra jugosłowiańskiego, odbyli wczoraj w więzieniu w Aix pierwszą rozmowę z obrońcami, przydzielonymi im przez sąd. Trzej przywódcy terorystów chorwackich oświadczyli ponownie, że domagają się powołania adwokata Desbons, jako głównego obrońcy i odmówili konferowania z nowymi obrońcami.

Rok 63

Dziś — 22 stycznia — przypada rocznica wybuchu powstania narodowego, które zostało złamane i rozbite przez rząd carski.

Nierówna to była walka. Garstka polskiej inteligencji, ziemian, szlachty polskiej, która porwała się z lichą bronią przeciw caratowi, nie znalazłszy sojusznika w chłopie polskim, nieskorym do nieprzymusowej wojaczki — i walkę tę po zaciętym uporze przegrała.

Pamiętamy pieśń:

Zgasły dla nas nadziei promienie...
Kiedy zorza zaświeci nam blada —
staśmy, jako upiorów gromada —
we krwi wrogów nasycić pragnienie.

Cóż my winni, że kochać nie możem —
my, dla niemskich roskoszy umarli...
Gdy się wszystko tak płaszczy i karli —
żyjmy zemstą i święćmy ją nożem.

Istotnie — płaszczyło się wszystko i karlało pod najazdem carskich rządów, które wysysało z „Przywiślinja" wszystkie soki żywotne.

Naród polski rozbity, ziemia polska rozdarta, brak własnego ramienia zbrojnego — i te trzy orły carsko-cesarskie, stojące na straży polskiej niewoli narodowej, zaakceptowanej przez „cywilizowaną Europę". Ale tęsknota do wolności... Boć „Polak nie sługa, nie zna, co to pany".

Śród tęsknoty, z domu niewoli zabrzmiał głos:

Cichą nocą do domów wpadniemy —
tam szczęśliwcy błogimi śnią snami;
Własną pieśnią ich spokój zbudzimy —
niech się zerwą i giną za nami.

Nie było środków, nie było broni, nie było posłuchu. Samorzutnie zorganizowany Rząd Narodowy musiał dokonywać cudu wskrzeszenia wiary w narodzie we własne siły.

Przeciw gwintowanym karabinom carskich żołnierzy — dwururki myśliwskie. Znikąd pomocy. Tylko te „wierne ruski", tylko te kosy radomskie i kieleckie, gdzie do ostatniego naboju walczyli powstańcy.

„Traugutt — Bosak — Bończa — Chmieliński — Mierosławski — oto nazwiska przywódców walki 1863 roku. Potem — szubienice, mogiły leśne, zgliszcza domów, katorga, Sybir, rozsypka i tułaczka po świecie szerokim — nawet na barykadach Paryża 1871 roku, gdzie Dąbrowski i Wróblewski, dwaj polscy generałowie zginęli z bronią w ręku.

Nieśmiertelny Grottger oddał żałobę pokonanego powstania farbą na płótnie. Zesłańcy 63 roku na Syberji podjęli w 3 lata potem walkę zbrojną za Bajkałem, walkę nieszczęśliwą, przegraną. A w b. Kongresówce rozpoczęto kurs „pracy organicznej", którą Sienkiewicz, Prus i Świętochowski propagowali piórem i słowem. Bo „zgasły dla nas nadziei promienie".

Ale „wieczny duch . rewolucjonista" zatknął na zgliszczach nowy sztandar walki o wolność. Przyszedł rok 1905, przyszedł 1914 — i wrzesień 1918, który wierny „echom leśnym" powstania styczniowego, przekreślił akta niewoli.

Rokowi 63-mu dużo pracy poświęcił Józef Piłsudski, późniejszy zwycięski Komendant Legjonów, historyk, który najlepiej bodaj pojął wartość czynu styczniowego.

Dziś Polska, ze stolicą na czele, czci 72-gą rocznicę powstania. Na mogile Traugutta złożono wieńce. Na tablicy domu przy ulicy Smolnej (gdzie dziś szpital Łazarza), gdzie ongiś pojmano Traugutta — przybyła nowa rysa czasu — do wód pamięci.

Rok 63-ci przegrał, ale i przyczynił się i dopomógł do zwycięstwa, które przyszło w kilkadziesiąt lat później, by na grobach dziadów złożyć im hołd wdzięczności.

Notowania przedgiełdowe

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych banknoty dolarowe w obrocie prywatnych 5.28 i trzy czwarte; rubel złoty 4.62; dolar złoty 9.26 i pół; banknoty niemieckie 131.75; [illegible] 90.75; dla papierów procentowych i tendencja nieco mniejsza, dla akcji utrzymana.

Edward VIII na tronie angielskim — po zgonie króla Jerzego V

Gdy w city londyńskiej biły wszystkie dzwony z katedry św. Pawła, szlakiem powietrznym od Sandringham dążył samolot wiozący osobę nowego monarchy angielskiego, Edwarda VIII, którego tak niedawno nazywano księciem Walji.

Warkot motoru przerywały strzały armatnie. Dano ich 70, bo tyle lat liczył zmarły król Jerzy V.

Stolica Wielkiej Brytanii, Londyn, pogrążony w ciężkie żałobie, robi wrażenie niezwykle poważne. Anglicy żałują swego zgasłego monarchy szczerze, gdyż wszyscy naprawdę kochali króla i byli z niego dumni. W mieście wywieszono na domach flagi państwowe spuszczone do połowy masztu. Londyn przycichł, nabrał dostojnej powagi.

TRADYCJA I NOWE CZASY

Już sam fakt, że nowy król Edward VIII udał się samolotem z Sandringham do Londynu (jeszcze żaden z królów angielskich nie jechał samolotem), drugi fakt, że parlament został zwołany przez radjo i trzeci fakt, może najdrobniejszy, ale tem znamienniejszy, że król Edward nakazał cofnięcie zegarów o pół godziny w całem Sandringham, zegarów, które spieszyły się o pół godziny na rozkaz jeszcze króla Edwarda VII, który pewnego razu spóźnił się na kolej, — wszystkie te fakty dowodzą, że nowy monarcha angielski pójdzie drogą postępu, że w dziejach Anglji [illegible] nowe czasy.

POGRZEB [illegible] JERZEGO V.

Pogrzeb Jerzego [illegible] zachowaniu wszelki[illegible] gich sercu Anglików [illegible]

Zwłoki króla [illegible] w tymczasowej drewnianej [illegible], zrobionej z drzewa, ściętego w [illegible] zamkowym i przeniesiono je do [illegible] kościołka w Sandringham [illegible] Sandringam) gdzie król lubił się [illegible]. Przy zwłokach objął wartę [illegible] gwardji królewskiej. W chwili wynoszenia trumny z zamku, rozległa się zwykła w pułku tym obowiązująca komenda: „Gentlemen, the King" (panowie, król).

[illegible] z kościołka przewiozą na lawecie armatnie do stacji Wolferton skąd odjedzie do Londynu. Za trumną będzie postępowała pieszo cała rodzina królewska.

W Londynie trumna będzie umieszczona w opactwie Westminsterskiem aż do dnia pogrzebu, który nastąpi w dn. 28 stycznia. Z opactwa zwłoki przewiezione będą do Windsoru, gdzie spoczną w grobach królewskich.

DEPESZE, KONDOLENCJE, ŻAŁOBA

Ze wszystkich stron świata napływają tysiącami depesze kondolencyjne.

Kilkadziesiąt depesz pol[illegible], od p. Prezydenta Rzplitej, Ministrów, Rządu, instytucyj, nad[illegible] już do Londynu. Depeszę nadesłał Kalinin, przewodniczący sowieckiego CIK-u, dalej [illegible] Selassie, prezydent Francji [illegible] wszystkie dwory [illegible] królewskie dwory świata.

Losy wojny rozstrzygną się pod Harrarem

Z wiadomości, [illegible] ostatnio nadeszły, należy wnioskować, [illegible] na frontach walk w Abisynji w ciągu [illegible] wczorajszego nie zaszło nic nowego.

PRZERWANIE [illegible] OFENZYWY NA POŁUDNIU

W ofenzywie [illegible] na froncie południowym nastąpiła przerwa. Odbywają się jedynie [illegible] starcia pomiędzy patrolami włoskiemi a małemi grupami wojowników abisyńskich, broniących odwrotu wojsk rasa Desty.

Gen. Graziani [illegible] ruchami swych wojsk przy pomocy [illegible]. Armję rasa Desty — wedle doniesień szeregu korespondentów — można uważać za rozbitą. Sam ras Desta uciekł na aucie pancernym, nie próbując nawet opanować zdemoralizowanego klęską wojska.

POD HARRAREM ROZSTRZYGNĄ SIĘ LOSY WOJNY

Rzeczoznawca wojskowy pisma włoskiego „Gazetta del Popolo" omawia w dłuższym artykule ofnezywę włoska pod Dolo i wytworzone przez nią położenie.

Armja rasa Desty — zdaniem jego — znajduje się w zupełnej rozsypce i nie ma żadnej nadziei ratunku lub ocalenia. Gen Graziani jest za bystro patrzącym wodzem aby mu całkowite zwycięstwo uszło z rąk.

Niewątpliwie gen. Graziani pójdzie teraz na Harrar. Na wyżynie pod Harrarem rozstrzygną się losy wojny. [illegible] osadzenie tego terytorjum niezawodnie będzie upadek cesarstwa abisyńskiego, ponieważ tutaj schodzą się wszystkie drogi, któremi armja abisyńska otrzymuje materjał wojenny.

ZESTRZELONY SAMOLOT

Na froncie północnym Abisyńczycy zestrzelili włoski samolot bombardujący na południe od Makalle. Abisyńczycy twierdzą, że dotychczas udało im się strącić 13 samolotów włoskich.

Budżet Min. Spraw Wewn. = 191.650.000 zł.

przyjęła Sejmowa Komisja Budżetowa

Od godziny 10.30 przed południem do godz. 1.30 w nocy obradowała wczoraj sejmowa komisja budżetowa nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Obrady rozpoczęły się przemówieniem Ministra Spr. Wewn., p. Raczkiewicza. P. Minister stwierdził przedewszystkiem, że wydatki Ministerstwa przewidziane są w sumie 191 miljonów 650 tysęcy złotych. W porównaniu z rokiem 1935-36 zmniejszone zostały o przeszło 5 miljonów zł. Na tem, aby suma wydatków nie była przez Ministerstwo przekroczona w żadnym wypadku, czuwać będzie specjalny delegat, a w urzędach wojewódzkich — kierownicy działów budżetowych, którzy za wszelkie przekroczenia odpowiadać będą osobiście.

Obszernie omówi[illegible]. Minister zagadnienie bezpieczeństwa w kraju, które na przestrzeni ostatniego roku uległo pogorszeniu. Wzrosła [illegible] przestępczość kryminalna, wzrosły też zbrodnie stanu, rozboje w bandzie, rozboje pojedyńcze. Wypuszczeni na mocy ostatniej amnestji przestępcy przyczynią się z pewnością do pogorszenia stanu bezpieczeństwa. Zwiększyła się również liczba wystąpień zbiorowych, nielegalnych zebrań i rozprzestrzeniania nielegalnych druków. Stan ten jest wynikiem — zdaniem Ministra — stałej działalności pewnych ugrupowań politycznych. Przedewszystkiem chodzi tu o wygrywanie nastrojów antysemickich w kraju przez te ugrupowania. Pozatem do pogorszenia stanu bezpieczeństwa przyczynia się znacznie bezrobocie i niemożność prowadzenia jakiejkolwiek poważniejszej akcji emigracyjnej.

P. Minister wyraził przekonanie, że podległy mu aparat administracyjny stanie na wysokości zadania. Ze swej strony p. Minister zapewnił, że wszyscy urzędnicy należycie spełniający swe obowiązki, będą mieli zabezpieczony niezbędny spokój i ciągłość pracy. Ale z drugiej strony szkodliwa działalność poszczególnych urzędników, jak zbytni biurokratyzm, lekkomyślne spychanie spraw i inne przewinienia, będą bezlitośnie tępione.

Skolei zabrał głos sprawozdawca budżetu, pos. Zdzisław Stroński, a następnie przystąpiono do dyskusji.

Po przerwie obiadowej, do której przemawiało zaledwie trzech [illegible], widoczne już było, że dyskusja [illegible] przeciągnąć się w nieskończoność. Przewodniczący pos. Byrka [illegible]. [illegible] dalej [illegible] patokrotnie [illegible] [illegible] nie gdzie [illegible] rzecz najważniejsza. Nie [illegible] wytrawnego parlamentarzysty, [illegible] mowy laty się, jak z worka [illegible] potoku gorszego.

Streszczenie tej dyskusji w zwięzłem sprawozdaniu [illegible] nie warto. Jednak 80 procent było w niej wody. Pozatem dyskusja [illegible] pozbawiona była jakichkolwiek [illegible] politycznych. Pos. Wonchowski złożył wniosek o zmniejszenie [illegible] dyspozycyjnego Ministerstwa z 6 na 5 miljonów zł. [illegible] z porządku politycznych, ale [illegible] owych.

Ciekawe chwile były w wywodach przedstawicieli [illegible] odpowiedziach [illegible] p. Mineberg, narzekał, że [illegible] chron Żydów przed [illegible] samymi. Następny mówca pos. Konec z Górnego Śląska wskazał, że napływow Żydzi na Śląska usiłują zalecza [illegible] tej narodowości, od której ostatnio otrzymują tęgie cięgi i prowokacyjnie rozmawiają na ulicach po niemiecku. Poza tem dezorganizują handel, [illegible] w przemyśle, a nawet organizują rzekome zamachy na samych siebie.

W końcu dyskusji pos. Hutten - Czapski poruszył sprawę Berezy Kartuskiej, wyrażając przekonanie, że p. Minister Raczkiewicz w odpowiedniej chwili złoży wniosek o zwinięcie co całe społeczeństwo powita z zadowoleniem.

Ostateczny wynik tej wielkiej dyskusji był taki, że budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyjęto bez zmian, w brzmieniu rządowem.

Rada Nadzorcza Fundacji ś. p. J. Potockiego

wyjaśnia sprawę djet Franciszka Radziwiłła

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W Nr. 15 „K. Ç. 5 gr." z 15.I b. r. ukazał się artykuł p. t. „Krawiec zaskarżył Franciszka Radziwiłła o 200 dolarów za wiedeńskie garnitury" zawierający szereg nieprawdziwych wiadomości dotyczących między innemi i Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego.

W szczególności nieprawdą jest „iż pretensję swoją zabezpieczył krawiec na djetach ks. Radziwiłła, pobieranych z Fundacji hr. Potockiego", gdyż ks. Franciszek Radziwiłł, jako członek Rady i Skarbnik Fundacji pełni swoje funkcje honorowo i żadnych djet z Fundacji nie pobiera.

Komunikując o powyższem, prosimy Szanownego Pana Redaktora, na podstawie przepisów prasowych, o umieszczenie stosownego sprostowania w najbliższym numerze „Kurjera Codziennego". Z poważaniem Prezes Rady Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego w. z. prof. dr. Ludwik Paszkiewicz, Sekretarz Rady prof. dr. Witold Ostrowski.

Już to trzeba przyznać, że panom z Fundacji nie można odmówić tupetu swoistego rodzaju. „Bo posłuchajcie i zważcie u siebie": W inkryminowanym artykule pisaliśmy o artykułach, które ks. Fr. Radziwiłł zamiast w kraju kupował w Wiedniu, że wyjeżdżając z Wiednia „zapomniał" zapłacić za nie, że krawiec wiedeński zaskarżył swoją pretensję o 200 dolarów do Sądu i wygrał wraz z kosztami w kwocie kilkudziesięciu dolarów, że na rzecz krawca wiedeńskiego komornik wystosował do Fundacji zajęcie djet — jednakże sprostowanie o tem wszystkiem zamilcza, reagując tylko na słowa „djety".

A jeżeli ks. Fr. Radziwiłł pobierał z Fundacji pieniądze tytułem „zwrotu kosztów"? Czy to postać rzeczy zmienia?

W kraju aż huczy od skandalu. Szereg dzienników wyraźnie imputuje ks. Franciszkowi Radziwiłłowi złą gospodarkę i złą wolę w kierowaniu losami 16 milionowej fortuny ś. p. Jakóba Potockiego. Opinja publiczna domaga się głośno publicznego sprawozdania z dotychczasowej działalności, a panowie z Rady Fundacyjnej czepiają się jedynie słowa nie zaprzeczając, że wogóle ks. Fr Radziwiłł ani jednego grosza nie pobrał.

Przysłane sprostowanie jest typem sprostowania, które niczego nie prostuje.

Przywłaszczył sobie 200 tys. zł. — b. prezes Związku b. Wojskowych Polskich

Ujawniona została niezwykle sensacyjna afera spadkowa, świadcząca o niezależytej opiece ze strony niektórych polskich placówek zagranicznych w stosunku do obywateli polskich. Mamy w wielu wypadkach do czynienia z objawami wyraźnego zaniedbywania się w swoich obowiązkach, czego rezultatem są właśnie szukańcze machinacje niepowołanych jednostek na szkodę obywateli polskich.

Wykryta ostatnio wielka afera na szlaku hałby Buenos Aires — Warszawa nie mogłaby wogóle mieć w tej formie miejsca, gdyby polska placówka dyplomatyczna w stolicy Argentyny stała na wysokości zadania i w porę zawsze broniła interesów obywateli polskich. Szczegóły tej sensacyjnej afery na tle spadkowem przedstawiają się następująco:

W Argentynie zmarła tam emigrantka polskiego, niejaka Walerja Antonina Przybył. Przez czas pobytu w republice południowo-amerykańskiej dorobiła się wielkiego majątku. Umierając, zostawiła w spadku 152 tysa. pesos argentyńskich. Przy obecnym kursie wynosi to około 200 tysięcy złotych polskich. Wielką tę fortunę zmarła Walerja Przybył miała ulokowaną w listach hipotecznych i innych papierach wartościowych.

Jedynym spadkobiercą tego majątku pozostał Józef Przybył, przebywający w Polsce w Tomaszowie Mazowieckim. Gdy Józef Przybył dowiedział się o spadku, zaczął interesować się sposobem wejścia w jego posiadanie. Po licznych zabiegach i staraniach, Józef Przybył trafił na zarekomendowanego mu Bernarda Nerca.

Pan Bernard Nerc mieszkał dotychczas w Montevideo, stolicy sąsiedniego Urugwaju. Od Montevideo do Buenos Aires dzieliły go zaledwie godzina jazdy okrętem. Ponieważ był przytem prezesem Związku byłych wojskowych polskich, działającego na tamtejszym terenie, pozyskał sobie łatwo zaufanie i sympatję oficjalnych czynników polskich z placówek dyplomatycznych w Argentynie. Chociaż tedy Bernard Nerc nie był żadnym oficjalnym urzędnikiem polskiego poselstwa, to z racji swego stanowiska i tytułu prezesa Związku b. wojskowych polskich korzystał z racji swego stanowiska i tytułu prezesa polskiej placówce.

35 lat liczący i figurujący oficjalnie jako kupiec, Bernard Nerc był wpływową osobistością w emigracji polskiej, a to w pierwszym rzędzie, dzięki zaskarbionym sobie względom i łaskom oficjalnej placówki polskiej. Obywatel polski i prezes Związku b. wojskowych polskich korzystał ze swych stosunków, ale na szkodę innych obywateli polskich.

Temu Bernardowi Nercowi jedyny spadkobierca 200 tys. złotych Walerji Przybył, jej syn Józef, przesłał rejentalne upoważnienie do działania w jego imieniu w sprawie spadku. Józef Przybył wobec polskiego rejenta w Tomaszoiwe Maz. upoważnił Bernarda Nerca do działania we wszelkim i jak najszerszym zakresie, do mianowania adwokatów i t. d., lecz niewspomniał nic w tem upoważnieniu o podjęciu gotówki.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)

Krążownik „zabawi"

LONDYN (ATE) Krążownik angielski „Cairo" przybędzie w dniu 4 lutego do portu Casablanca, gdzie zabawi do dnia 10 lutego. Krążownik angielski „Sidney" zabawi w tym porcie od 28 b. m. do 3 lutego. W najbliższych dniach do portu zawiną jednostki drugiej eskadry francuskiej.

Okrutna zemsta Wełmy

W domu nr. 7a przy ul. Sapieżyńskiej, od dłuższego czasu wiodły zacięty spór dwie sąsiadki: Bajla Wełma i Hinda Ajdensbergowa.

Nocy dzisiejszej spór sąsiadek zakończony się krwawym zamachem. Około północy, uzbrojona w tasak Wełma wpadła do mieszkania Ajdensbergowej, która spoczywała w już w łóżku. Niczem biblijna Judyta rozwścieczona Wełma rzuciła się na przeciwniczkę, chcąc jej odrąbać tasakiem głowę.

Straszne krzyki zwabiły sąsiadów, którzy rozbroili napastniczkę. Nadejście policji uchroniło Wełmę od samosądu ze strony oburzonych lokatorów.

Lekarz Pogotowia stwierdził u Ajdensbergowej szereg ran zadanych tasakiem w głowę. Okrutną zemstę Wełmy uwieczniono w protokule policyjnym.

Warszawa wybierze samorząd w końcu roku

Przed kilku tygodniami pisaliśmy o tem, że w marcu r. b. kończy się kadencja tymczasowej Rady Miejskiej, powołanej na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o tymczasowym ustroju samorządu stołecznego.

Wypadałoby sądzić, iż w marcu będą przeprowadzone wybory do przyszłej Rady Miejskiej. Jednak dowiadujemy się, iż kadencja tymczasowych władz miejskich ulegnie odroczeniu i że wybory będą rozpisane dopiero pod koniec r. b. W związku z wyborami do Rady Miejskiej w W-wie wyłania się kwestja załatwienia w drodze ustawodawczej sprawy ustroju samorządu stołecznego, ustroju administracyjnego stolicy, sprawą ordynacji wyborczej i t. p. Wszelkie tego rodzaju ważne dla życia samorządu stołecznego ustawy mają być przygotowane i ogłoszone w ciągu najbliższych miesięcy.

Co do zorganizowania województwa mazowieckiego, które obejmie Warszawę i przyległe powiaty, sprawa ta wiąże się z projektem skasowania niektórych województw, jak np. łódzkiego i kieleckiego. Aktualna jest również sprawa powołania w Warszawie dyrekcji policji, któraby prowadziłaby wszelkie sprawy w charakterze bezpieczeństwowym i porządkowym.

Sport

IKP. — ŁÓDŹ WALCZY ZNÓW W WARSZAWIE

Bokserzy łódzkiego IKP. po nader niefortunnym występie ze Skodą, ponownie pokażą się na stołecznym ringu już w nadchodzącą niedzielę. Tym razem przeciwnikiem łódzkich pięściarzy będzie drużyna Makabi. Mecz odbędzie się w Cyrku o 12-ej w południe.

Łodzianie wystąpią w niemal identycznym składzie co poprzednio w spotkaniu ze Skodą (11:5), nastąpi jedynie przesunięcie kategorji wdół. Skład niedzielnego meczu przedstawia się następująco:

Szwed (IKP) — Jakubowicz (Makabi), Bartniak — Rundstein, Spodenkiewicz — Krawiecki, Woźniakiewicz — Rozenblum, Banasiak lub Durkowski) — Frodis, Chmielewski — Fuchs, Pietrzak — Neuding, Wurm (lub Rosław) — Stemeisen.

WYJAZD HOKEISTÓW NA OLIMPJADĘ

Dziś o godz. 9.05 rano, pociągiem pośpiesznym do Berlina, wyjechała polska drużyna olimpijska hokeja lodowego na Zimowe Igrzyska w Garmisch - Partenkirchen. Nasi olimpijczycy przejdą wraz z zespołami innych państw dwutygodniowy trening. Pierwszy trening, wobec odwołania meczów, jakie nasza drużyna miała rozegrać po drodze, odbyć się ma już jutro na lodowisku Garmisch - Partenkirchen.

NASI KAWALERZYŚCI DO BERLINA

Wczoraj pociągiem wieczorowym wyjechała z Grudziądza polska drużyna jeździecka na międzynarodowe zawody konne do Berlina. Zawody rozpoczynają się w dniu 24 b. m.

Podkomendą płk. Komorowskiego wyjechali wczoraj: mjr. Lewicki, mjr. Dziadulski, por. Czerniawski i por. Komorowski. Jeźdźcy zabrali ze sobą 10 koni. Z Warszawy wyjechał oddzielnie, nienależący do grupy wojskowej pułk. w st. sp. Römmel Karol, wysyłając uprzednio trzy swoje konie.

Z FRONTU PRACY

TRAMWAJARZE NIE PRZYJĘLI PŁACY

Pracownicy warsztatów i elektrowni tramwajów miejskich odmówili wczoraj, na znak protestu, przyjęcia dwutygodniowej wypłaty poborów w zmniejszonej wysokości. Miała to być pierwsza wypłata w tramwajach, podług nowych stawek płacy.

Pracownicy zaznaczyli, że protest podyktowany został wyłącznie obroną interesów materjalnych, i że oczekują przyznania analogicznych ulg, jakie obiecano pracownikom zakładów wojskowych.

ŚLUSARZE W ŁODZI

W Łodzi odbyło się zebranie zrzeszonych w klasowym związku pracowników przemysłu metalowego, ślusarzy i t. zw. rurarzy. Zwołane ono było w celu omówienia akcji w sprawie nierespektowania umowy zbiorowej przez pracodawców, którzy w większości wypadków nie stosują się do jej warunków.

Zebrani uchwalili rezolucję, w myśl której energicznie protestują przeciwko łamaniu umowy zbiorowej. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do Inspekcji pracy z prośbą o podjęcie interwencji w tym kierunku.

BEZROBOTNI W KRAKOWIE

Przed gmachem województwa w Krakowie zebrało się we wtorek około 250 bezrobotnych, którzy wysłali do wojewody delegację.

Delegacja przedłożyła postulaty wojewodzie, prosząc o ich zrealizowanie, odnośnie do zatrudnienia, przydziału deputatów żywnościowych i opieki lekarskiej. Zkolei delegacja odbyła konferencję z dyrektorem Funduszu Pracy.

Dokończenie wczorajszego ciągnienia loterji

628 860 966 48030 143 63 385 407 47 628 707 84 906 49029 168 578 612 713 815 19 917 79.

5098 178 404 560 750 55 850 967 51060 76 110 11 25 85 263 314 463 516 703 92 860 998 52018 46 89 137 42 276 328424 502 05 51 625 740 69 93 900 925 53 68 96 53079 83 123 31 204 470 83 535 613 32 84 87 863 901 31 54018 20 187 209 41 381 417 90 577 62 708 55052 198 221 31 65 398 549 66 501 03 41 57 718 863 56104 203 25 32 313 61 435 552 90 641 57 87 798 874 88 57042 55 188 205 33 63 439 46 748 91 820 42 946 58041 172 78 85 715 800 808 27 982 59259 86 89 362 815 920.

60020 60 204 16 70 316 36 85 91 502 601 41 760 97 818 61068 86 105 12 68 332 49 529 621 35 51 93 799 871 76 950 62128 98 407 50 531 612 79 711 12 66 896 63207 12 69 325 584 758 64028 73 158 81 286 409 24 99 521 659 740 91 826 41 914 68 65078 90 136 417 43 47 507 8 661 754 862 66163 210 396 537 79 667 756 914 78

67066 065 139 218 52 3055 830 31 68137 69 234 73 96 319 20 40 464 521 78 81 682 766 93 992 69054 353 417 82098 738 839 961

70009 138 91 269 72 384 417 88 546 91 680 717 62 828 952 59 71047 80 157 82 202 30 426 58 509 89 642 738 66 850 60 998 72029 46 64 97 115 74 474 528 87 689 91 93 766 979 73110 43 235 316 518 710 801 935 74146 440 513 637 46 725 534 41 962 85 75019 338 488 517 86 603 27 69 757 873 87 88 938 76147 614 37 612 954 77102 616 757 60 844 89 996 78068 177 86 97 353 402 544 600 707 70 821 79064 185 314 421 71 564 797 850

80104 24 32 220 342 45 71 401 22 45 514 55 89 605 21 61 734 810 34 57 976 81060 154 219 348 63 449 533 34 59 638 760 842 63 85 973 82029 51 78 189 98 356 66 97 456 589 609 79 795 847 90 907 83033 88 110 12 52 91 203 404 592 634 48 52 56 869 920 48 89 84136 267 741 867 935 50 89 85039 88 218 51 56 97 457 74 583 93 98 703 32 806 36 998 86405 619 742 87055 130 38 95 397 448 535 51 622 89 770 898 88416 48 69 629 82 95 821 50 931 89065 199 285 612 7755 827 901 38 86

90209 24 78 91 647 998 91210 60 83 3055 74 454 88 576 620 917 22 92054 259 368 70 81 9 422 59 558 671 88 838 971 93159 214 42 551 71 505 44 747 71 800 11 947 49 97 94240 339 67 84 471 536 38 65 602 94 734 70 862 971 95093 235 331 69 71 476 516 32 75 80 747 929 96194 293 358 598 619 48 69 80 750 87 814 32 36 93 947 97119 2966 319 48 407 61 844 97 703 31 961 98068 103 33 38 76 240 455 836 54 88 935 99147 95 586 643 51 717 52 68

100080 251 85 301 97 617 93 912 97 101004 11 63 87 191 356 404 503 687 803 19 88 918 47 80 71 102058 083 122 273 312 28 45 465 579 89 103163 97 317 35 65 68 501 634 81 794 965 104125 59 236 324 625 60 799 105013 62 166 90 246 65 314 424 77 519 53 605 06 851 98 928 106059 69 130 218 311 434 34 77 53 99 994 634 76 720 62 841 926 74 79 107041 69 96 321 483 555 688 787 841 108037 36 158 297 317 414 54 500 86 616 774 959 109249 424 59 906 02 88 959

110119 52 354 431 698 767 93 835 11 906 111031 134 51 208 628 95 28 112075 94 105 225 91 307 73 82 509 613 799 113063 97 99 114085 132 310 79 82 85 527 630 742 89 115000 8 73 81 106 108 55 65 210 85 97 324 88 403 27 85 503 634 80 797 82 974 116017 99 114 87 232 363 536 69 607

40 747 70 94 813 943 82 88 99 117160 359 570 643 71 118221 85 94 450 605 713 30 935 119077 126 85 270 321 75 407 13 524 74 600 93

120020 141 395 455 9 3 549 904 77 121190 106 74 399 415 79 553 624 778 854 56 71 91 122072 357 473 67 515 717 868 967 123004 5 160 92 244 307 4 486 99 551 81 655 89 896 940 75 92 124123 45 99 442 519 708 931 125197 239 41 340 50 839 92 96 908 64 126158 253 94 304 89 710 79 81 830 94 127214 72 255 74 538 47 610 20 735 868 954 57 128012 89 200 459 513 617 29 718 93 99 833 87 966 81 129152 54 71 249 395 499 518 708 873

130024 26 110 242 342 88 469 639 61 714 803 15 34 985 131046 91 93 156 62 220 352 631 782 963 132121 67 228 301 10 424 503 695 702 133034 141 233 306 568 89 641 79 134055 152 222 94 315 553 637 75 871 135125 285 468 737 49 901 53 136072 78 96 199 243 358 614 95 786 820 49 992 137001 45 105 21 27 210 265 408 96 596 643 811 977 138039 162 214 86 435 68 550 654 841 29 64 73 94 907 139109 16 59 87 285 337 48 39 427 74 91 558 754 56

140058 101 62 71 208 590 81 794 819 141013 58 175 78 258 384 498 574 675 820 921 85 142060 129 72 293 384 570 86 854 928 51 86 143000 41 169 265 66 3 9 426 54 571 83 714 39 815 38 70 81 945 144074 168 220 39 99 446 998 145049 63 262 64 339 413 34 518 615 724 893 10 902 45 1420000 40 24 153 225 324 439 529 638 714 82 84 878 997 147099 122 202 308 72 495 721 813 901 16 29 34 148103 26 73 74 270 314 410 650 784 961 69 93 149090 102 73 217 301 459 532 659 83 96 705 61 883 94 942 90

150027 171 293 364 98 479 96 633 91 752 66 151039 46 73 89 137 306 92 40 41 51 527 852 67 933 49 89 152152 226 498 539 54 69 676 720 42 876 991 153030 37 108 47 83 292 411 47 581 87 648 810 154041 71 111 30 81 290 92 414 73 98 592 630 35 722 24 923 155755 71 92 403 95 561 650 97 700 3 66 813 99 963 156003 85 91 137 50 61 238 406 76 567 93 654 47 81 701 99 815 71 157081 130 42 63 75 205 334 69 429 64 83 807 16 938 158149 211 323 26 81 436 68 77 93 500 106 46 859 902 53 159120 78 373 711 946

160531 612 33 54 710 842 924 161057 80 191 269 79 368 469 511 606 93 732 162042 119 42 215 447 555 89 632 33 163158 261 306 16 37 545 53 616 29 728 164441 504 42 54 647 56 712 879 954 165056 48 125 36 212 55 86 518 68 711 99 166184 281 514 617 74 716 19 826 52 951 82 167045 154 342 539 669 810 11 37 969 168358 70923 76 80 835 169028 184 91 567 725 904 14

170178 303 9 50 501 620 30 717 995 171058 107 86 204 13 541 683 739 73 89 849 80 934 91 172007 16693 278 352 413 584 889 925 173017 122 66 91 354 412 622 25 68 92 707 70 858 82 174047 267 514 85 74 645 70 770 895 993 175033 93 293 686 87 722 815 43 909 176129 278 339 477 516 57 616 89 736 860 941 44 177053 65 215 29 81 301 787 178071 120 293 367 428 45 706 20 861 87 179026 111 20 260 357 497

180123 30 43 216 45 300 48 615 23 778 181013 177 249 362 585 793 884 925 85 182131 241 447 56 715 865 183023 43 187 392 95 653 85 797 982 184031 70 228 360

185094 113 16 74 228 348 54 82 492 677 68 779 914 18 111 27 31 58 315 424 520 97 938 187018 25 0 170 225 66 71 464 534 46 679 751 891 906 87 92 188155 71 87 90 251 57 486 520 625 48 189072 213 418 527 502 32 39 868 925

190232 371 427 662 721 832 904 191048 91 358 495 568 679 94 98 740 905 192098 105 99 307 410 562 87 93 689 738 826 959 193121 44 902 36 91 392 403 606 67 74 714 40 828 77 82 960 194009 20 66 503 47 96 624 64 78 791 902

»RADJO-WYSTAWA« »KOSMOS«
Bezpłatne demonstracje
MARSZAŁKOWSKA 149 tel. 2.68-62
Bezpłatne porady fachowe

KURJEREK CODZIENNY

ZE ŚWIATA

2-LETNIA SŁUŻBA WOJSKOWA WE FRANCJI

Izba deputowanych uchwaliła przedłużenie służby wojskowej w szeregach do 2 lat. W ten sposób Francja ma nadzieję podwoić swoją armję.

KSIĄDZ SKAZANY NA WIĘZIENIE

Znany w Nadrenii kaznodzieja katolicki ks. Spicker został skazany na 15 miesięcy więzienia za „stałe nadużywanie ambony dla celów politycznych".

Z KRAJU

EPIDEMJA WŁAMAŃ W KRAKOWIE

W Krakowie daje się zauważyć od kilku dni wzmożona działalność włamywaczy. Do sensacyjniejszych należy włamanie do mieszkania kupca Offmanna przy ul. Benarowskiej 15, gdzie rabusie związali służącą i rozpruli kasę, zabierając z niej 1900 zł. gotówką. Policja przypuszcza, że służąca Szczurkówna była w zmowie z bandytami. Aresztowano ją.

REPRESJE PRASOWE W GDAŃSKU

Władze gdańskie opieczętowały drukarnię socjalistycznej „Danziger Volksstimme" i obłożyły aresztem rolę papieru w tem wydawnictwie, jak również maszynę rotacyjną. Wydawnictwo nie miało żadnych zaległości podatkowych, więc z wielkiem zdumieniem dowiedziało się, że ma zapłacić 42.000 marek podatków.

Giełda Zbożowa

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednol. 753 gl od 20.00 — 20.50. Żyto I stand. 700 gl 12.25 — 12.50. Owies I stand. 497 gl. 13.75 — 14.00. Jęczmień browarny 689 gl. 15.25 — 16.00. Jęczmień 678 673 gl. 14.00 — 11.50. Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 32.00 — 31.00. Mąka żytnia „wyciągowa" 0—30 proc. 20.50 — 21.50.

Ogólny obrót 2612 ton, w tem żyta 669 ton. Usposobienie spokojne. Ceny mąki — za mąkę produkcji okręgu tutejszej giełdy.

PRZED MECZEM PIŁKARSKIM Z BELGJĄ

Na poniedziałkowem posiedzeniu Zarządu PZPN. omówiono szereg spraw związanych z wyjazdem reprezentacji polskich piłkarzy na mecz do Brukseli na 16 lutego.

W związku z tem w poszczególnych okręgach piłkarze przystąpili do treningu, gdyż w pierwszych dniach lutego kapitan związkowy p. Kałuża, wyznaczy najlepszych 26 zawodników na obóz treningowy, od 7 do 13 lutego do Katowic. Tam zaprawa piłkarzy odbędzie się pod kierunkiem trenera p. Otto.

Dopiero pod koniec obozu p. Kałuża na podstawie osiągniętych wyników, wyznaczy najlepszych 14 zawodników do składu drużyny reprezentacyjnej na mecz z Belgją.

Nie zna kłopotów z dzieckiem matka, która stale stosuje PUDER BEBE SZOFMANA

Wiadomości z Łodzi

SPIS TELEFONÓW

Zarząd telefonów przystępuje do rozsyłania abonentom spisu abonentów sieci telefonicznych dyrekcji poczt i telegrafów w Warszawie, do której należ yrównież Łódź, na rok 1936.

W spisie tym uwidocznieni będą wszyscy właściciele telefonów, którzy zainstalowali u siebie aparaty do 1 października 1935 r., natomiast telefony założone później uwidocznione będą na dołączonej do spisu zielonej karcie.

CHOROBY ZAKAŹNE

Stwierdzono 11 przypadków duru brzusznego (w tygodniu poprzednim 4), 25 przypadków płonicy (17), 17 przypadków błonicy (10), 33 przyp. odry (31), 10 przyp. róży (2), 7 przyp. gorączki połogowej (5), 9 przyp. krztuśca (8), 1 przyp. Heine - Medina (1) i przyp. drętwicy karku (1). (l)

ZAMKNIĘCIE RYNKU LEONARDA

Zarząd miasta postanowił ostatecznie rynek ten zamknąć dla handlu i w najbliższym czasie przystąpić do zarządzeń egzekucyjnych w stosunku do właścicieli stoisk.

NOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Na rozprawie komisyjnej urząd przemysłowy I instancji Zarządu miejskiego zatwierdził 8 projektów urządzeń nowych 8 zakładów przemysłowych, mianowicie wytwórni swetrów (1), snowalni i nawijalni (1), na zakład oczyszczania przedmiotów metalowych od rdzy (1), na formiernię pończoch (1), ręczną drukarnię (1), wytwórnię oleju jadalnego (1), na nawijalnię nici (1).

WYPADKI

W domu przy ul. Rzgowskiej 19 w mieszczącej się tam wytwórni trumien wybuchł ogień spowodu nieostrożnego obchodzenia się z terpentyną. Spaliła się część urządzenia wytwórni i kilka trumien.

Okradzione zostało mieszkanie znanego przemysłowca Alfreda Jakubowicza przy ul. Gdańskiej 65a. Złodzieje zabrali platery, srebra, garderobę i t.p. ogólnej wartości ok. 7.000 zł.

P. Jakubowski był ubezpieczony od kradzieży.

Przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Zawadzkiej doszło do krwawego zajścia. Powstała tam bójka między kilku osobnikami, której kres położył dopiero policjant.

Okazało się, iż w czasie bijatyki odniósł ogólne obrażenia cielesne 23-letni kuśnierz — Lajb Mandelbaum (Łagiewnicka 4). Udzielił mu pomocy wezwany lekarz Pogotowia.

W tramwaju Łódź — Aleksandrów pozostawiona została walizka z różną garderobą, sztuką towaru i wiecznem piórem.

Rzeczy te może właściciel odebrać na posterunku policji w Aleksandrowie.

Na ślizgawce przy ul. Dąbrowskiej upadł tak nieszczęśliwie na lód, że doznał złamania nogi, oraz ogólnych potłuczeń 6-letni Ryszard Piątkowski (Podhalańska 121). Odwieziono go do szpitala.

Na lodowisku przy ul. Rzgowskiej 35 upadła i złamała rękę 11-letnia Irena Sapian. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala.

Służąca jednego z lokatorów domu przy ul. Żeromskiego 14, 20-letnia Bolesława Nowak, targnęła się na życie, zażywając jakąś nieznaną truciznę.

Do wijącej się w bólach wezwano Pogotowie, którego lekarz przewiózł ją do szpitala okręg. Stan beznadziejny.

Ustalono, iż Nowakówna targnęła się na życie spowodu zawodu miłosnego.

W sklepie firmy „Plutos" (Piotrkowska 55) wybuchł ogień. Paliły się skrzynie d oopakowania towaru. Akcja ratunkowa trwała przeszło godzinę.

Między zamieszkałą przy ul. Polnej 28, 21-letnią Anielą Bielecką a jej kochankiem wynikła kłótnia, w trakcie której przyjaciel Bieleckiej bagnetem wojskowym zadał kochance szereg ciosów w głowę i piersi.

Gdy kobieta runęła na podłogę, mężczyzna chwycił bezwładną przyjaciółkę za włosy i wlókł ją przez podwórze na ulicę, gdzie porzucił nieprzytomną.

Pogotowie, którego lekarz stwierdził b. ciężki stan Bieleckiej, przewiózł ją do szpitala im. Poznańskich.

Sprawca bestjalskiego czynu został aresztowany.

RADJO

Czwartek, dnia 23 stycznia 1936 r.

6.30 Pieśń poran. 6.34 Gimn. 6.50 Muzyka. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szk. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.15 Poranek. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gosp. domow. 15.15 Wiad. o eksp. 15.30 Muzyka. 16.00 „Gadaninka starego doktora" 16.15 Płyty. 16.45 Chór akademicki. 17.00 O drogach samokształcenia. 17.15 Sekstet salonowy. 17.50 O zbiorze listów z przed 100 laty. 18.00 Recital fortep. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto" 18.45 „Groźba" feljeton. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna. 19.55 Pogad. muzyczna. 20.05 Koncert symfon. 22.00 Nasze pieśni. 22.25 Płyty.

Śledztwo w sprawie miljonowej afery Sołowiejczyka

Ukryte kapitały zagranicą, willa na Rivjerze i cela na... Pawiaku

Władze śledcze prowadzą dalsze energiczne dochodzenie w sprawie ogromnej afery Natana Sołowiejczyka, generalnego przedstawiciela na Polskę fabryk gramofonowych „Columbia".

Jak ustalono, Sołowiejczyk korzystając z kredytów bankowych żyrował i dyskontował bezwartościowe weksle, czem naraził szereg banków na miljonowe straty. Ofiarą operacji oszusta padły m. in. banki: Francusko - Polski (900.000), Zachodni, Depozytowy Łódzki, Powszechny Związkowy i t. d.

Uzyskane tą drogą pieniądze Sołowiejczyk częściowo lokował na lichwiarski procent w różnych przedsiębiorstwach muzycznych, zaś większość kapitałów ukrył w bankach zagranicznych. W roku ub. aferzysta pod fikcyjnem nazwiskiem kupił na Rivierze wspaniałą letnią rezydencję.

Po ujawnieniu nadużyć Sołowiejczyk zgłosił podanie o nadzór sądowy, co mu zostało przyznane. Następnego dnia został jednak aresztowany wraz ze swym prokurentem Grzegorzem Gajło. Badani przez sędziego śledczego obaj oskarżają się wzajemnie chcąc ciężar odpowiedzialności zepchnąć na siebie.

Wczoraj z decyzji sędziego, Sołowiejczyka przewieziono z aresztu śledczego do więzienia przy ul. Dzikiej na t. zw. Pawiak. Obecnie czynione są poszukiwania i tewzje w celu wykrycia pozostałych w kraju kapitałów aferzysty. Starania obrońcy mec. Aleksandra Margulies a o zwolnienie Sołowiejczyka za kaucją nie odniosły skutku.

Kronika Zagłębia

PRODUKCJA WĘGLA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Ciekawe są dane statystyczne wydobycia węgla kamiennego na terenie Zagłębia Dąbrow. opracowane przez przemysłowców górniczych na przestrzeni półtora wieku. Wzrost wydobycia węgla w okresie ostatnich dziesiątków lat osiągał tempo rekordowe. I tak w r. 1792 wydobyto z kopalń Zagłębia Dąbr. zaledwie 150 tonn. W r. 1802 produkcja węgla podwyższyła się przeszło 20-krotnie osiągając 3,200 tonn. W r. 1817 wynosi już 14,000 tonn. W r. 1839 wydobycie przekroczyło 100 tys. tonn, a w r. 1863 — 200 tysięcy tonn.

Miljon ton wydobycia węgla osiągnięto w r. 1879. Najwyższa produkcja przypada na rok 1929, w którym wynosi 8,948 tys. tonn. Od roku 1929 zaznacza się spadek wydobycia węgla. W r. 1933 produkcja spadła do 5,594,000 tonn. Zagłębie Dąbrowskie cofnęło się więc w ilości wydobytego węgla do roku 1907-8.

ZEBRANIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

W Dąbrowie Górniczej odbyło się zebranie właścicieli nieruchomości, zwołane głównie celem omówienia sytuacji, związanej z opodatkowaniem właścicieli nowych domów. Zebrani uchwalili rezolucję, domagając się uchylenia zarządzenia; postanowili wysłać memorjał do ministra skarbu i ew. wysłać delegację do p. premjera.

TRAGICZNA RODZINA W SOSNOWCU

Przed kilku dniami całe Zagłębie, a nawet Śląsk wstrząśnięte zostało wieścią o tragicznej śmierci d-ra Zegera z Sosnowca, który w hotelu „Monopol" w Katowicach popełnił samobójstwo, wstrzykując sobie morfinę.

O przyczynie zgonu krążą różne wieści.

Jeszcze nie zapomniano o wypadku, gd yopinja publiczna wstrząśnięta została nową wieścią o tragedji w nieszczęśliwej rodzinie żydowskiej. Żona tragicznie zmarłego, nie mogąc pogodzić się z myślą tak nagłej straty ukochanego człowieka, targnęła się na swe życie, próbując się otruć. Zamachowi przeszkodzono, to też nie udał się. Naskutek ostatnich przejść nieszczęśliwa kobieta uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu.

Temperatura w kraju

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dzisiejszego: chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, gdzieniegdzie przelotne deszcze. Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Opowiadanie Józefa Gwizdalewicza
b. [illegible]

Kubeł pomyj wylał na komunistów...

Mimo usilnej agitacji komunistycznej — nie daliśmy się z Cześkiem wciągnąć na lep pięknych słów i pozostaliśmy zdala od tego ruchu. Z racji te' byliśmy ignorowani przez stanowne otoczenie. Nie zależało nam na uznaniu i dlatego gwizdaliśmy najspokojniej „Do woja starca".

ZAJŚCIE Z KOMUNISTAMI

Pewnego dnia, śpiąc po obiedzie na pryczy, nagle zbudził mnie przeraźliwy śmiech. Usiadłem na pryczy, przecieram oczy i widzę, jak przez salę biegnie Czesiek. Byłem ogromnie ciekawy co się tam stało takiego, że aż ten draścio tak biegnie?

Po chwili Czesiek wdrapał się na pryczę i pośpiesznie wyciągnął z pod pościeli gruby kij. Zaledwie zdołał to uczynić, do baraku wpadła banda komunistów. Zbliżywszy się do nas zaczęli ogromnie wymyślać na Cześka. Nie rozumiałem o co chodzi. Czesiek klęczał na posłaniu, śmiał się do rozpuku i groził im kijem.

W pewnej chwili prowodyr komunistów pogroził nam palcem, mówiąc:

— My na was zna'dziemy lekarstwo'..

Powiedziawszy to prowodyr zwrócił się do zebranych towarzyszy z wezwaniem do rozejścia się.

Gdy panowie komuniści rozproszyl' się po kątach — zainterpelowałem Cześka o przyczynę takiego wyzwwa'ącego zachowania się komunistów. Mój przyjaciel jął mi opowiadać:

— Mój kochany Józiu! Podczas twojego snu nudziło mi się strasznie. Wz'ąłem książkę i z zajęciem czytałem. W pewnej chwili usłyszałem, jak komuniści ryczeli na zwołanym wiecu. Krzyki mówcy nie dały mi czytać, wobec czego rzuciłem książkę i z ciekawością zbliżyłem się do okna, by posłuchać, co oni też tam gadają. Prowodyr grzmiał, 'ak armata, że komuniści zgnębią burżuazię i cały świat zdobędą! Jak usłyszałem tyle czczych wykrzykników — coś się we mnie zagotowało aż mnie cholera wzięła! Pomyślałem sobie, wy mizeroty, wy chcecie wojować i świat podbiać?! W tej chwili wzrok mój skierowałem pod ścianę, gdzie stała miska, napełniona brudną wodą. Nie namyślając się długo — wziąłem miskę w łapy i chlusnąłem całą 'ej zawartość na te łby zatracone. Splatawszy niewinnego figla komunistom — wziąłem nogi za pas i zwiałem tutaj do ciebie. Ot i wszystko. Kubeł pomyj ostudził trochę gorące łby komunistyczne.

„PATER NOSTER"

Jak zresztą było do przewidzenia — komuniści poskarżyli się w komendanturze, na skutek czego dostaliśmy odpowiedni „pater noster". Następnego dnia do baraku przybył feldfebel Faige w asyście uzbrojonych żołnierzy, rozkazując nam udać się do komendantury wraz ze wszystkiemi manatkami. Zrozumieliśmy, że będziemy przeniesieni do innego obozu. Z jednej strony byliśmy zadowoleni, z drugiej zaś strony ambicja nasza była podrażniona. Przykro nam było, że tak. motłoch triumfował z naszej porażki.

Niestety musieliśmy wypełnić rozkaz Pakowaliśmy nasze rzeczy niezo powolnie i jednocześnie gardłowaliśmy pod adresem komunistów, nazywając ich tchórzami i donosicielami.

PRZENIESIENIE

Stanąwszy w komendanturze przed obliczem groźnego władcy — dostaliśmy porządne wymyślania, przyczem oznajmiono nam, że będziemy jeszcze dzisiaj „wysłani do Polski", do t. zw. „Arbeiter Haus", mającego swą siedzibę w obrębie fortecy modlińskiej.

Wiadomość o wyjeździe do Polski ucieszyła nas niepomiernie. Byliśmy oszołomieni i nawet przykrości nasze poszły w zapomnienie. Myśleliśmy o przyszłości. Co nas 'eszcze czeka? Co słychać w Polsce? Cieszyłem się na samą myśl, że znowu będę blisko kochanej rodziny i najdroższej Andziuni.

Po odprawie w komendanturze zabrano nas do obozu, gdzie nastąpiły przygotowania do odjazdu. Przedewszystkiem wykąpaliśmy się. Następnie przywdzialiśmy nowe mundury niewolnicze, odwiedziliśmy fryzjera, który uporządkował nasze głowy i gęby.

Gotowi do drogi opuszczaliśmy barak, żegnani serdecznie przez kolegów, z którymi tyle złych i dobrych chwil spędziliśmy.

W drodze na stac'ę zostaliśmy zatrzymani przez tłumacza, który zawiadomił mnie, że na poczcie są dla mnie paczki z Paryża. Korzystając z pozwolenia udaliśmy się na pocztę, gdzie doręczono mi 3 przesyłki. Były to podarunki od księżny z Paryża. I znowu ogarnął mnie jakiś smutek, bo pomyślałem, że moja zacna opiekunka z Francji napróżno teraz będzie wysyłać paczki z żywnością. Wiedziałem, że komuniści rozdrapią je i zeżrą, przeklinając mnie do dziesiątego pokolenia.

Pod eskortą dwu Niemców; jednego unteroficera i żołnierza, włada'ącego językiem polskim ruszyliśmy szosą, wysadzaną jabłoniami, w stronę stac'i.

W DRODZE

Z Hawelbergu odjechaliśmy do Berlina. Jechaliśmy w wagonie, wypełnionym po brzegi żołnierzami z znikomym procentem cywilnych. Na twarzach obecnych panowało przygnębienie. Niemcy byli głodni i z tego powodu stracili na werwie, która ich przedtem cechowała.

W mojem sąsiedztwie siedziała pewna pani, która na plecach dźwigała plecak z kartoflami. Z rozmów dowiedziałem się że po te przysmaki specjalnie udała się na wieś, albowiem w mieście można było dostać ich na wagę złota. Ten fakt najlepiej ilustrował sytuac'ę. Głód rozpoczął swe wszechwładne panowanie

Ja z Cześkiem zajadaliśmy nasze zapasy, a gdy nam było potrzeba pieniędzy, postanowiliśmy sprzedawać niektóre nasze prowianty. O nabywców nie było trudno.

Gdy z kuferka wydobyłem zapasy żywności — w wagonie powstało wielk'e poruszenie. Kto żył tam, ten musiał mnie zagadnąć o cenę. Ponieważ panował ścisk nie do opisania, przeto żołnierze umówili się, że będą stać w kolejce, czy t. zw. „ogonku".

Zapasy moje tak ogromnem cieszyły się powodzeniem, że kupu'ący wza'emnie wydzierali sobie nabyte przedmioty Na' większem powodzeniem cieszyły się my dełka pachnące. Jedna młoda Niemka zobaczywszy kawałek żółtego mydła, zło żyła, jak do modlitwy ręce i błagała mnie o sprzedanie:

— Mein Herr! Bitte sehr! Ich kaufe ein stück Seife! Bitte, bitte!..

Mowa Niemki i jej błagalny wyraz twarzy sprawiły, że przy kupnie tego kawałka zrobiłem jej pierwszeństwo i sprzedałem go. Była ucieszona i dziękowała mi:

— Danke schön, danke schön mein Herr!

Gdy do kieszeni mojej napłynęło kilkanaście marek, to zaraz „sklepik" zamykałem. Trzeba było przecież myśleć o przyszłości..

W BERLINIE

Po przybyciu do Berlina wypadło nam czekać kilka godzin na pociąg do Warszawy. Niemcy zaprowadzili nas do poczekalni, sadowiąc nas koło okrągłego stołu w pobliżu bufetu.

Bogato urządzony bufet, prócz piwa, kawy i trochę napojów wyskokowych — literalnie nic nie posiadał.

Siedząc tak myślałem o dobrych czasach. W pewnej chwili wzięła mnie ochota na rum. Zwróciłem się tedy do Niemca, rozumie'ącego po polsku:

— Panie starszy, ja mam pieniądze a w kuferku świetną zakąskę. Niech pan porozumie się z unteroficerem, to może pozwoli na wypicie dobrego rumu.

Niemiec zamiast skorzystać z okazji i golnąć sobie dawkę rumu — rzekł służbowo:

— Niewolnikom nie wolno pić wódk.!

— Ależ panie! Nikt nie będzie wiedział. Podadzą w filiżankach od kawy, która kolorem jest zbliżona do rumu.

No, nareszcie tych Szwabów chętka wzięła. Zresztą oni już dawno czegoś wypatrywali na bufecie i wąsa kręcili niespokojnie, lecz sami nie mieli pieniędzy, zaś nam nie mogli udzielić zezwolenia, bo byłoby to pogwałcen'em przepisów służbowych. Lecz zapach rumu przesłonił im wszelkie przepisy i ostatecznie zgodzili się na to, że wypijemy.

Jeden ze Szwabów poszedł do bufetu i zamówił pięć filiżanek rumu, który podała kelnerka. Wypiliśmy za szczęśliwą podróż. Zaraz zamówiłem drugą „kolejkę". Na trzecią Niemcy nie dali się już skusić. Zamiast rumu poprosili o piwo Ja z Cześkiem „kropiliśmy" jeszcze rum.

Na zakąskę wydobyłem z kuferka, co tylko tam było.

Po kilku kolejkach rum zrobił swoje Główka mi się zakręciła. Wesele' zrobiło się na duszy. Sypałem słowcipami, a Niemcom docinkami. Żeby się z nimi trochę podrażnić — wy'ąłem kilka francuskich mydełek. Wówczas obok naszego stolika zebrał się tłum. podziwiając niewidziane oddawna skarby.

Pod wpływem alkoholu nabrałem pewności siebie. Rozsiadłem się na krześle, zadzierając wysoko nogę na nogę

W tej chwili z pośród tłumu wystąpił jakiś starszy oficer i zainterpelował unteroficera. Ten poderwał się na baczność, składa'ąc meldunek. (D. c. n.).

FRASZKI

*

Nie kochał Niemców Edward VII,
następca jego Jerzy V
przestał ich kochać w czasie wojny,
gdy zapalali wszystkie lonty.

A nie chcąc nawet i w nazwisku
swojem niemieckich nosić wzorów
rodzinę Sachsen Koburg Gota
przerobił całą na Windsorów.

Wstępuje na tron Edward VIII,
lękam się teraz, by przypadkiem
nie zechciał być i on dla Niemców
we wszystkich czynach owym dziadkiem

CIERN.

Niewierny Tomek

Dziś, odbędzie się w Instytucie Reduty (Kopernika 36 40) premiera komedii Ignacego Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek".

Widowisko wyreżyserował Juliusz Osterwa, dekorac'e przygotował prof. St. Rzecki, ilustrację muzyczną skomponował prof. Eugenjusz Dziewulski. W obsadzie aktorskiej — Janina Brochwiczówna, Rena Lewicka, Andrzej Boguck, Aleksander Żabczyński, Kazimierz Wilamowski.

Sukces Rzeźni Miejskiej!

Transport mięsa z potajemnego uboju

(Kor.) Dział zwalczania potajemnego dowozu mięsa przy rzeźni miejskiej w Warszawie może poszczycić się nielada sukcesem.

Na terenie Pragi grasuje od dłuższego czasu nieuchwytny sprzedawca mięsa nie wiadomego pochodzenia. Jest nim właściciel jatki przy ul. Ząbkowskiej 2, Surach Frydman, który w sposób bezceremonjalny ignoruje sobie przepisy o lekarskiej kontroli nad artykułami żywnościowymi i dostarcza klijenteli mięsa z potajemnego uboju. Frydman, chcąc uniknąć represyj ze strony funkcjonarjuszy rzeźni — lokuje transporty mięsa w mieszkaniu, skąd dostarcza je w niewielkiej ilości do swej jatki, dzieli ćwiartki na drobne kawałk i w ten sposób utrudnia sprawdzenie znaków lekarskich.

Przeprowadzana kontrola jatki u wyżej wymienionego kończy się zazwyczaj silnym oporem ze strony Frydmana. Po stoczonej walce funkcjonarjusze rzeźni kwestjonowali dotychczas niewielkie ilości niestemplowanego mięsa.

Dział zwalczania potajemnego dowozu mięsa zdwoił czujność nad opornym rzeźnikiem i, dzięki temu, odniósł zasłużone zwycięstwo na odcinku walki ze szmuglem niebadanego mięsa.

W tych dniach stwierdzono, że do mieszkania Frydmana przy ul. Ząbkowskiej 2, przywieziono większy transport cielęciny i baraniny. Była godz. 17-ta, gdy kontrolerzy rzeźni w asyście trzech posterunkowych 15-go komis. wkroczyli do mieszkania Frydmana.

Domownicy stawili silny opór, wskutek czego wezwano na pomoc jeszcze trzech policjantów, którzy uspokoili szmuglerów. Tymczasem kontrolerzy rzeźni przeszukali zakamarki znajdując cielęcinę i baraninę w ilości około 200 kg, ukrytą pod łóżkami, w koszu od brudów i nocnych stolikach. Transport mięsa, oczywiście, jak przewidywano, pochodził z potajemnego uboju i znajdował się w mieszkaniu w warunkach wybitnie antysanitarnych

O wyinku kontroli spisano protokuły. Suracha Frydmana czeka surowa odpowiedzialność za przechowywanie i puszczanie na rynek mięsa, nie zbadanego przez lekarza.

Przy okazja zwracamy Czytelnikom uwagę, aby, jeśli nie chcą być narażeni na różne choroby, nie kupowali mięsa i wędlin bez stempla lekarza weterynarji

HUMOR

DO KOGO PODOBNY

— Co takiego! Twierdzi pan, że jestem podobny do muła?

— Nie, to nie pan, tylko mój znajomy, do którego est pan bardzo podobny.

NAJPIERW PRACA

W restauracji, Gość żuje z trudem befsztyk twardy jak podeszew. Kelner pyta, czy ma podać piwo.

— Późniei, kochanie. Naprzód praca, przyjemność potem.

BOGDAN JAXA-RONIKIER 5)

BEZROBOTNI

Część I-sza.

G Ł Ó D.

Ale po śmierci stosunki między krewnymi rozluźniły się. Ojciec zdziczał, niebawem zaczął chorować, a jemu, Aciowi, nie pilno było do brzydkiej kuzynki.

Spotykali się raz po raz, tu i tam. Ostatnio na ojca pogrzebie. Ciocia Marynia zawsze słodka, ujmująca, Łysia głupio uśmiechnięta, ale przytem i głupio smutna, z czem jej tembardziej było nie do twarzy. Musi mieć teraz dobrze pod trzydziestkę — stara panna!.. A może wyszła zamąż? Kamienica... Może jej niema w Warszawie? Mniejsza z tem. Ale ciotka z pewnością nie ruszyła się z domu i mieszka u siebie. I nie umarła, „stałaby" w kurjerze!.. Odwiedzi ją teraz. Dzisiaj, zaraz. Która godzina? Piąta z minutami... Podwieczorek! Będzie bułeczka z masłem!..

Żabia. Dwa domy przechodnie na Elektoralną, zna dobrze drogę z dawnych czasów. Szpital Ś-go Ducha. Nr. 56. Otóż i chałupa cioci... Nie żarty! — Jedenaście okien frontu. Policzył i dzwoni.

— Jest pani? — pyta służącej. I serce mu lekko zabiło. Bułeczka z masłem!

— Jest...

— I panienka? (dla formy).

— I panienka...

Staroświecki mieszczański salonik. Meble wyginane, kryte czerwonym pluszem. Oleodruki na ścianach. Hołd pruski. Chłopicki w bitwie pod Olszynką. Jeszcze coś tam... Eurokarja w oknie obowiązkowa. Pełno serwetek, patarawek, śladów rąk kobiecych przez długie wieczory zimowe. Jak zatulnem wydało mu się teraz to wszystko!

Wchodzi ciotka. Krótka, kusa, siwe włosy, ulizane. Czuć ją tłuszczem, zawsze ta sama.

— Nareszcie przypomniałeś sobie o nas, Aciu... — gdera odrazu. — Ile to lat, jak u nas nie byłeś? Węglem w kominie zapisać. Co się stało, żeś do nas zawitał? — pyta niby troskliwie. — Źle wyglądasz... Jakiś inny, hulamy, paniczu, hulamy... Ojcowizna idzie w świat, a to niedobrze. No, ale nie mówmy o tem... Bo wypłoszymy ciebie i znów nigdy do nas nie zajrzysz... A tak mi miło patrzeć na ciebie... Zaraz mi się twoja matka, poczciwa Niesia, przypomina... Świeć, Panie, nad jej zacną duszą...

Wchodzi z kolei Łysia. Widać — naprędce włożona biała bluzka, jeszcze źle obciągnięta, włoski przyfryzowane, na nosie świeży puder, pachnący. Jakże mogłoby być inaczej?.. Bez pudru? Raczej nago... I doprawdy teraz jakoś już nie taka nieładna, jak przedtem. Zeszczuplała...

Witają się. Znajomi od dziecka, ale już nie tacy. Ona uśmiecha się, tylko już nie tak głupio i już nie taka smutna bez powodu. Siadła. Kilka banalnych zdań o pogodzie. Po chwili wstaje i wychodzi. W niego uderza myśl mocarna: bułeczka z masłem! I robi mu się ciepło na dołku...

Jest! Służąca wnosi tacę. I kruche ciasteczka i miód i otwarte pudełko sardynek... Ach! Wszak to piątek. Bogobojny, miły, domowy nastrój.

Przesiedział do późnej nocy, zjadł za trzech. Pod koniec nastrój stał się trochę senny. Ciotka parę razy wyszła z saloniku. Pozostali we dwoje. Ona uśmiecha się, ale tym razem znów głupio!..

Mogłaby być jego żoną! Rodzice z obu stron projektowali to małżeństwo. Wcale znów nie taka brzydka. Czesze się teraz estetyczniej, choć widać, że ma mało włosów... Łysia! I po co ten puder na nosie? Ach! Jakże chętnie starłby go odrazu.

Popatrzył na nią znacząco. Spuściła oczy. Było coś zalotnego w tym ruchu. Może nic straconego. Chciał jej właśnie coś zręcznego, okolicznościowego powiedzieć, nie zdążył — wróc'ła matka. Wydało mu się, że bystrem okiem objęła ich oboje, ważyła ciszę i zrobiła się czujniejsza, poważniejsza — nie wyszła więcej z pokoju.

Pożegnał się czule. Rzecz dziwna — w ostatniej chwili ciotka nie przypomniała mu, że może, że powinien powrócić, odwiedzić ich znowu. No, ale to zrozumiałe: panna w domu, a on przecież kawaler, choć kuzyn... Wyszedł zadowolony i — syty... Postanowił, że wkrótce powróci tu z własnej inicjatywy.

Na Śliskiej znów awantura z gospodynią. Staszakowa już nie chce zaległego komornego, ale żeby się zaraz wyprowadził. Właśnie! Dokąd? Niema większego kłopotu, jak myśleć teraz o nowem mieszkaniu. A kamasze podzelować, odebrać z pralni bieliznę, no i parę groszy na jutro, bo, bądź co bądź, jeść trzeba...

Bez jedzenia nie można: zaraz opadają kołowate myśli i wykolejają człowieka całkowicie. Zrobione. Będzie się starał o rękę i kamienicę Łysi, ale do ślubu dotrwać musi.

Coby tu sprzedać? Kosztowności matki, meble domowe pomarnował, nawet pościel poszła... Nie! Niema już nic do sprzedania. Mieszkać będzie u tej baby choćby przebojem, choćby ją miał z tego powodu szlag trafić, nie wyniesie się od niej do wesela. Trzeba. Potem rzuci się jej w zęby zaległe komorne.

Ale na bieżące wydatki muszą być pieniądze. Pożyczyć? Od kogo?... Zarobić? Jak?... W każdym razie pieniądze będzie miał!.. Grosze...

Bo z jedzeniem można się tak urządzić: jada się raz na dzień i to po ludziach. Ułożył sobie odraz w duchu program tygodnia.

Co cztery dni u ciotki Maryni, częściej narazie nie wypada. Zaraz... Dziś piątek. Sobota, niedziela, poniedziałek. We wtorek znów u niej, potem w sobotę, w następną środę i tak dalej do zaręczyn. Jak będzie po słowie, wypadnie bywać co drugi dzień, nawet może codzień, jak Łysia ładnie poprosi, i sprawa jadła rozwiązana.

Narazie co czwarty dzień. Nazajutrz po każdej wizycie u ciotki — post. Trudno. Po sutej kolacji dobę śmiało wytrzymać można. Czyli... Dziś piątek, sobota załatwiona. Chodzi o głupią niedzielę i jeszcze głupszy poniedziałek, bo we wtorek, ułożone, znów do cioci.

Na niedzielę i poniedziałek trzeba poszukać innych znajomych. Kogoby? Znajomych huk, ale kawiarnianych, a do tych, do domu, chodzić nie sposób. Kogoś z dawnych, jak ciotka... Aha!.. Jest. Ojciec żył dobrze z mecenasem Szyrskim. Wzięty adwokat, zamożni ludzie. Zaniedbał ich, jak wszystkich, ale te rzeczy się odrabia, jak z ciotką. Więc Szyrscy raz na osiem dni. Nie za często?.. Nie...

A Stach? Prawda... Na śmierć zapomniał. Kolega z gimnazjum, też się uczyć nie chciał. Stanisław Kopytowski. Niby trochę z niższych ludzi, ale wyboru niema. Byli tak dobrze z sobą na szkolnej ławie — wagarowali razem! Ojciec jego był czemś tam w Towarzystwie Wyścigów Konnych. Ocierał się o hrabiów, książąt... To zawsze coś znaczy. Był urzędnikiem, czy woźnym. Z pewnością urzędnikiem. Końskie nazwisko odpowiednie dla człowieka, co pracuje przy koniach!

Z DNIA

INTELIGENCJA A BEZROBOCIE

W jednym z artykułów (Głupota inteligencji) poruszyliśmy sprawę niezaradności naszej inteligencji, pozostającej bez pracy.

Artykuł ten wywołał polemikę i okazał się kijem, wsadzonym w mrowisko... Jedni zgadzali się z nami — drudzy twierdzili, że nie mamy słuszności

Nie mamy zamiaru przekonywania nikogo o słuszności naszych wywodów. Dziwnem jest jednak, że temat i przejrzystość artykułu wymagają objaśnień i komentarzy. Tak już jest, że jeżeli ktoś chce rozumieć opacznie, rzecz najlepszą widzi do góry nogami...

Nam chodziło nie o poziom intelektualny tego lub innego osobnika. Artykuł nasz nie był rozprawą naukową o inteligencji. Chodziło nam natomiast o warstwę społeczną, której na imię: inteligencja. A składa się ona tak dobrze z urzędnika, jak lekarza lub oficera rezerwy, czy prawnika.

Nie filozofję więc mieliśmy na uwadze, lecz zagadnienie społeczne i to zagadnienie miary pierwszorzędnej. A nikt nas nie zdoła przekonać, że bezrobocie inteligencji jest czemś nad czem można sobie przejść do porządku dziennego.

Wyjdźmy jednak poza krąg dyskusji akademickiej. Przejdźmy do przykładów, które zilustrują nam najlepiej temat, poruszany w artykule p. t. „Głupota inteligencji".

Naskutek ogłoszenia jednej z firm handlowych zjawia się zredukowana urzędniczka. Między nią a dyrektorem ma miejsce taki oto djalog:

— Możemy panią zatrudnić w akwizycji.

— Co! w akwizycji... Mnie, byłą urzędniczkę, zepchnąć do rzędu akwizytorki!

Przecież ogłoszenie mówiło o tem, a nie o czem innem — odpowiada dyrektor.

— Jednak myślałam, że mogą dać mi panowie inną pracę. Jestem kobietą z towarzystwa i to kompromitowałoby mnie.

— Tak pani sądzi? — pada odpowiedź dyrektora.

— Pewnie. Raczej wolałabym umrzeć, niż zajmować się akwizycją.

A teraz wypadek następny.

W rodzinie państwa X jest bezrobotny syn. Poszukiwania pracy biurowej nie dały rezultatów.

Jakoś pewnego razu zaszedł do państwa X bliski krewny, człowiek pracy, jednak posiadający oszczędności około tysiąca złotych. W rozmowie przy herbacie wyłoniła się sprawa bezrobocia owego młodego człowieka. W pewnym momencie gość powiada tak: „Posady Władku nie znajdziesz. Wreszcie poco się pchać do biura. Pożyczę ci dwieście złotych, ty jedź na kresy i zajmij się skupem drobiu lub owoców. Jeżeli to ci nie dogadza, wejdź w porozumienie z jakąś wytwórnią takich lub innych przedmiotów i wyjedz na prowincję w celu odsprzedaży tych przedmiotów".

Rezultat rozmowy: uśmieszki p. Władzia, zironizowanie dobrej woli zacnego krewnego i na tem koniec.

Przy rozmowie był obecny piszący te słowa.

Przykład trzeci.

Do p. Wojewody zgłosiła się przed kilkunastu dniami delegacja absolwentów szkół średnich. W imieniu młodzieży prosili o zatrudnienie jej w administracji państwowej.

Oczywiście nic łatwiejszego od pójścia do Wojewody i proszenia o posady. I to w momencie redukcyj oraz w chwili walki z etatyzmem.

Sądzimy jednak, że gdyby młodzież ta obrała sobie inną linję, nie zaś linję najsłabszego oporu — rezultat mógłby się okazać pozytywniejszy.

Przykład ostatni.

W jednej z drukarń białostockich pracuje jako zecer maturzysta — a więc inteligent! Obecnie marzy o tem, ażeby kontynuować dalsze studja.

Ale jak dopiąć tego? Oto znaleźć pracę zecerską w jednem z miast uniwersyteckich i tam pracując studjować.

Komentarze zbyteczne.

Pomówmy jeszcze krótko na pewien temat.

Pośród żydowskiej inteligencji prawie że niema bezrobotnych. A niema jej z tej racji, ponieważ jest ona zaradna i jednocześnie mądra. Między nimi niema głupców, wstydzących się pracy. Niedowiarkom możemy służyć adresami ludzi ze studjami, zamieszkałymi w Białymstoku, zajmującymi się pracą, która dla naszej inteligencji bezrobotnej jest uwłaczającą.

A więc jak nazwać postępowanie chrześcijańskiej inteligencji. Można nazwać jednem słowem: głupotą!

(jot.)

Sprawa obniżki prądu i nowy budżet miasta

na porządku dziennym najbliższego posiedzenia magistratu

W piątek, dnia 24 b.m. odbędzie się kolejne posiedzenie magistratu na którem rozpatrzone będą m. inn. następujące sprawy:

Wykonanie budżetu na rok 1935/36 za 9 miesięcy; budżet dodatkowy za r. 1935/36; wpłacenie subwencji w sumie 71, 875 — Zarządowi Polskiego Czerwonego Krzyża w Białymstoku na utrzymanie dziennego pogotowia ratunkowego; sprawa obniżenia opłat zaleczenie w szpitalach miejskich dla osób skierowanych przez „Dom Matki"; sprawa obniżenia opłaty za leczenie w szpitalu św. Łazarza chorych skierowanych przez Ubezpieczalnię Społeczną w Białymstoku; sprawa obniżenia cen za prąd elektryczny; sprawa zakupu materjałów opałowych na rok 1936.

Pozatem na piątkowem posiedzeniu magistrat przystąpi do rozpatrzenia preliminarza budżetowego m. Białegostoku na rok 1936 — 37. Bliższe szczegóły, dotyczące budżetu miejskiego podamy w jutrzejszym numerze.

Kontroler potajemnego uboju

pod zarzutem pobierania łapówki

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Białymstoku znalazła się w dniu dzisiejszym sensacyjna sprawa kontrolera potajemnego uboju, Stanisława Kopera, oskarżonego o pobieranie łapówki.

W swoim czasie cech rzeźników żydowskich w Białymstoku skierował do Urzędu Prokuratorskiego skargę przeciwko St. Koperowi, zarzucając mu prześladowanie niektórych rzeźników i wymuszanie u nich różnych kwot pieniędzy. Cech w skardze swej powołał się na cały szereg świadków, rzekomo poszkodowanych rzeźników, którzy wezwani zostali na dzisiejszą rozprawę.

Sprawa została jednak odroczona na inny termin, spowodu niestawiennictwa kilku świadków oskarżenia.

Szosa Żółtkowska zostanie wyasfaltowana

Mieszkańcy gęsto zaludnionej Szosy Żółtkowskiej, szczególnie zaś właściciele domów od szeregu lat kołacą u odnośnych władz o wyasfaltowanie jezdni, nad którą w okresie letnim unoszą się gęste tumany kurzu, uniemożliwiające zamieszkiwanie w tej dzielnicy. Mimo, że na Szosie Żółtkowskiej mieści się cały szereg nowoczesnie budowanych domów, właściciele ich nie mogą znaleźć lokatorów i mnóstwo mieszkań świeci z tego powodu pustkami. Nikt nie chce bowiem do nich się wprowadzić, gdyż nie tylko latem, ale i w czasie suchych dni zimowych nie można tam otworzyć okna, nie narażając się na wchłonięcie całej masy kurzu. Ponieważ ruch kołowy na tym odcinku jest bardzo intensywny, produkcja kurzu jest bardzo obfita.

W związku z powyższem Stowarzyszenie Mieszkańców Przedmieść, chcąc zawczasu uregulować ten anormalny stan rzeczy zwróciło się ostatnio do Wydziału Powiatowego, pod zarządem którego pozostaje większa część Szosy Żółtkowskiej, o spowodowanie wyasfaltowania jezdni w jaknajbliższym czasie. Zarząd Drogowy uznał te postulaty za słuszne i ze swej strony wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego o przyznanie kredytów na ten cel.

Jak się dowiadujemy, kredyty te będą przyznane i już w najbliższym czasie wyasfaltowana będzie jezdnia Szosy Żółtkowskiej na odcinku do Rzeźni Miejskiej.

Umysłowo chory powiesił się w ustępie

Dziś, około godziny 5,30 nad ranem powiesił się w ustępie posesji przy ul. Szosa do Zielonej Nr. 9, umysłowo chory Aleksander Zajączkowski, lat 36.

Zajączkowski ostatnio zamieszkiwał u swej matki przy ul. Jesiennej 2, lecz często przepadał całemi dniami i nie wiedziano, gdzie się podziewa. Onegdaj Zajączkowski znów znikł z mieszkania swej matki i dopiero dziś rano znaleziono go już martwego w ustępie domu przy szosie do Zielonej Nr. 9, gdzie mieszka jego szwagier Józef Juchniewicz.

Zwłoki denata zostały zabezpieczone na miejscu do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Woźny Ośrodka Zdrowia--niedoszłym zabójcą

W mieszkaniu Franciszka Bałdygi przy ul. Zarzecze Górne 91 w Suwałkach odbywała się onegdaj wieczorem zabawa taneczna. Tradycyjnym zwyczajem doszło do bójki, w trakcie której pobity został niejaki Leon Chorąży, który z trudem wyrwał się z rąk napastników i rzucił się do ucieczki. Pogonił za nim jeden z uczestników zabawy Józef Basiuk, woźny ośrodka zdrowia w Suwałkach, który wystrzelił do uciekającego, lecz chybił.

Baziuk został aresztowany pod zarzutem usiłowania zabójstwa Chorążego.

Znów zabójstwo na zabawie wiejskiej

Zabójstwa na zabawach wiejskich stały się ostatnio zjawiskiem niemal codziennem. Od dwóch tygodni niema prawie dnia, aby w tej lub innej wsi naszego województwa ktoś kogoś nie zastrzelił czy nie zarżnął.

Wczoraj znów umarł w szpitalu Św. Rocha w Białymstoku niejaki Józef Brański, ofiara krwawej bijatyki, jaka przed kilku dniami miała miejsce na zabawie we wsi Olmonty, gm. Dojlidy pod Białymstokiem.

Krwawa masakra na zabawie

5 rozbójników na ławie oskarżonych

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał dziś sprawę mieszkańców Narewki w powiecie bielsko-podlaskim: Andrzeja Trusa, Bazyla Babiłowa, Jana Marzeckiego, Michała Kosika i Aleksandra Zawadzkiego, oskarżonych o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała niejakiemu Grzegorzowi Krasowskiemu.

Działo się to na zabawie strzeleckiej w Narewce w dniu 2-go marca 1935 r., na której w czasie bójki wspomnieni wyżej oskarżeni nożami zranili Krasowskiego. Wyrok w tej sprawie podamy jutro.

CHŁOPCY

wyżej lat 15-tu potrzebni są do ulicznej sprzedaży gazet. Zgłaszać się z dokumentami: ul. Kilińskiego 8-c do drukarni.

BAJKI I SATYRY

Węglarz

Co to za zima
jeśli niema
mrozów!
Sto wozów
węgla sprowadziłem,
ponieważ sądziłem,
że kubzę nabiję...
A tu barometr na łeb i na szyję
jedzie sobie wgórę...
Z torbami pod kościół albo pod figurę
szybko powędruję,
jeśli się nie zlituje
mrozik litościwy.
Panie węglarzu: nie bądź pan zbyt chciwy!

Józef Mayor.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Dziś wieczorem odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej na którem rozpatrywany będzie szereg bieżących spraw.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Podrzutek w korytarzu

Wczoraj wieczorem w korytarzu domu przy ul. Sienkiewicza 2, podrzucone zostało przez nieznaną sprawczynię dziecko płci męskiej, w wieku 1 tygodnia.

Noworodka umieszczono w ochronce miejskiej przy ul. Dąbrowskiego 10.

Pożar w Garn. Izbie Chorych

Dziś, o godzinie 8-ej rano w Garnizonowej Izbie Chorych przy koszarach im. gen. Sowińskiego, wskutek zaprószenia się ognia powstał pożar, który zlokalizowała niezwłocznie przybyła na miejsce straż ogniowa miejska.

Strat żadnych niema.

Zawalił się sufit

Wczoraj rano w domu Josela Gordona przy ul. Wroniej Nr. 2, w mieszkaniu zajmowanem przez Marję Dziemianiuk zawalił się sufit. Wobec tego, że domownicy nie byli w tym momencie w mieszkaniu, obeszło się na szczęście bez wypadku z ludźmi.

O wypadku powiadomiony został niezwłocznie Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego, który wydał odpowiednie zarządzenia.

1000 słów

po francusku
po niemiecku
po angielsku
po włosku

gwarantuje: możność rozmówienia się tymi językami; czytanie gazet i książek; całkowite rozumienie wersyj filmowych.

A wszystko to zdobywa się **bez pomocy nauczyciela** w 40 godzin, zawdzięczając najpopularniejszemu podręcznikowi-samouczkowi p. t. **1000 słów,** który każdy może nabyć na dogodnych spłatach **po zł. 6** miesięcznie.

!12 zeszytów = 40 godzin = 1000 słów!

W 40 godzin po francusku, niemiecku, angielsku i włosku.

Cena zł. 18. **Cena zł. 18.**

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA
Trzaska, Evert i Michalski
w Warszawie

Biuro Zleceń w Białymstoku, ul. Kilińskiego 25,

Kino „Świat" reprezentacyjne **Początek godz. 5, 6,35 i 8,15.**

Dziś! **MOJA MALEŃKA** **Dziś!**

Wspaniały film, pełen emocyj i dowcipu.

Goniec Białostocki **wychodzi każdego dnia wieczorem o godzinie 7.45 i zawiera wszystkie aktualne wiadomości z tego samego dnia. —**

Żądajcie Gońca Białostockiego we wszystkich kioskach oraz u sprz. dawców ulicznych.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Kilińskiego 8-c, tel. 11-96. **Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—13.**

Prenumerata zł. 2.50 miesięcznie. Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, prace poszukiwane i zaofiarowane za wyraz gr. 15, nekrologi gr. 35 za wiersz milim.

Wydawca: Irena Józefowiczowa **Drukarnia B. Huppertca, Białystok, Kilińskiego 8.** **Redaktor: Marjan Józefowicz**